

Znowu w Terheijden



Relacja z kolejnej wizyty u hollenderskich przyjaciół. Strony 6-7



Rada Miejska uchwaliła

Nadanie honorowego obywatelstwa oraz odznak "Za Zasługi dla Miasta", zmiany w budżecie i plany zagospodarowania przestrzennego.

strona 5

Telefony dawniej i dziś

W Ogólnopolskim Turnieju Miast i Gmin Limanowa pierwsza

FESTIWAL PIOSENKI TURYSTYCZNEJ

**BYŁ OGÓLNOPOLSKI
BĘDZIE
MIĘDZYNARODOWY?**

STRONA 12



Pięćdziesiąt lat limanowskiego szpitala

Szlachetne zdrowie

Szpital to nie tylko miejsce, gdzie w chwilach zagrożenia zdrowia szukamy ratunku i pomocy. Tutaj spotyka nas także radość narodzin nowego życia. To zdjęcie przypomina, że w limanowskim szpitalu co roku przychodzi na świat około 2 200 dzieci.

strony 8-9





Limanowa w finale konkursu "Gmina jakich mało"

Miasto Limanowa zostało finalistą ogólnopolskiego konkursu "Gmina jakich mało". Konkurs ten prowadzony był przez Fundację Rozwoju Demokracji Lokalnej w Warszawie, a naszą nominację do konkursu przedstawił Sejmik Samorządowy Województwa Nowosądeckiego. Konkurs odbył się w trzech kategoriach: usług komunalnych i ochrony środowiska, kultury i oświaty oraz opieki społecznej i zdrowotnej. We współzawodnictwie uczestniczyło 77 gmin do 20 tysięcy mieszkańców.

Limanowa startowała w kategorii opieki społecznej i zdrowotnej. Zaprezentowaliśmy więc zróżnicowane i elastyczne formy wsparcia pomocy społecznej, działania Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej i Domu Pomocy Społecznej oraz organizacji społecznych i stowarzyszeń charytatywnych.

Pozytywną ocenę uzyskały działania związane z wielką powodzią. Jak napisano w podsumowaniu konkursowym "katastrofa była ogromnym sprawdzianem dla Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Limanowej. Bez zakłóceń wykonywał on codzienne obowiązki i docierał z pomocą do wszystkich poszkodowanych. Mogła się o tym przekonać komisja konkursu, która w najgorętszym okresie poznawała zgłoszony przez Limanową system opieki społecznej"

Cenny dar

Związek Miast Polskich podarował Limanowej 100 tys. złotych z przeznaczeniem na infrastrukturę komunalną, a konkretnie na uzbrojenie osiedla domków jednorodzinnych dla powodźian.

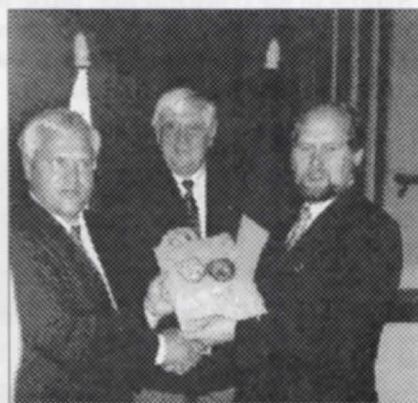
Limanowa jest członkiem Związku Miast Polskich od początku jego funkcjonowania. Związek ten skupia 232 gminy, (z naszego województwa

Nowy Sącz, Zakopane i Limanowa) i ma na celu, między innymi, wspieranie idei samorządu terytorialnego oraz reprezentowanie miast na forum państwowym i międzynarodowym, oraz wspieranie wspólnych inicjatyw gospodarczych.

O solidarności miast członkowskich świadczy podarowanie Limanowej środków finansowych z przeznaczeniem na usuwanie skutków powodzi. Miasto przeznaczyło te środki na uzbrojenie osiedla domków jednorodzinnych dla powodźian. Warto dodać, że władze Limanowej wywiązały się z podpisanych umów - uzbroiły teren i przygotowały fundamenty kosztem około 200 tys. zł.

Prace związane z montażem domków realizuje wykonawca wskazany przez Ministerstwo Budownictwa. Obecnie wznoszony jest drugi budynek. Osiedle, składające się z 9 domków, powinno być oddane do użytku do końca października.

Podpisanie umowy z Wathlingen



Gospodarze Limanowej i Wathlingen prezentują podpisaną przed chwilą umowę

24 września odbyło się oficjalne podpisanie umowy o współpracy i przyjaźni pomiędzy Limanową, a niemieckim miastem Wathlingen. Początek tej współpracy sięga roku 1995, kiedy to powracający z Francji Chór Chłopięcy limanowskiej Bazyliki nocował włoś-

nie w Wathlingen. Przekazano wówczas gospodarzom tego miasta list intencyjny burmistrza Limanowej w sprawie nawiązania współpracy.

Późniejsza wymiana listów, wizyty i zawiązane w Wathlingen Koło Przyjaciół Limanowej dało początek współpracy i doprowadziło do podpisania umowy. Oto fragmenty tego dokumentu: "Obie strony popierać będą i rozwijać współpracę we wszystkich dziedzinach życia miast, w szczególności zaś w zakresie gospodarki komunalnej, ochrony środowiska, kultury i opieki nad zabytkami (...) oświaty i sztuki, działalności kościołów, sportu, turystyki spotkań i kontaktów między mieszkańcami ze szczególnym uwzględnieniem młodego pokolenia".

Podpisanie umowy uświetniło odegranie hymnów obu państw oraz koncert fortepianowy pani Boltz. Dowodem, że przyjaźń między miastami przybiera konkretne kształty był wzruszający moment wręczenia 5 500 marek na rzecz limanowskich powodźian. Pieniądze te zostały zebrane podczas całonocnego festynu, jaki w Wathlingen zorganizowało Koło Przyjaciół Limanowej.

Na Targach Turystycznych - Limanowa sprzedana

Warszawski Pałac Kultury i Nauki w dniach 25 - 27 września br. wypełniała targowa atmosfera związana z chęcią podróżowania w najbardziej atrakcyjne i najpiękniejsze zakątki Polski i świata. W tym terminie odbywały się bowiem Międzynarodowe Targi Turystyczne WARSAW TOUR & TRAVEL 97. Jedno ze stoisk na I piętrze, w towarzystwie stoisk Maroka i Włoch, - to nagroda dla Limanowej za zajęcie I miejsca w konkursie "Rynek Turystyczny Miasta". Tytuł ten zapewnił naszemu miastu sporą popularność. Limanowskie stoisko odwiedzały nie tylko osobistości z Urzędu Kultury Fizycznej i Urzędu Wojewódzkiego lecz także liczni goście zagraniczni.

Odwiedzających przyciągały atrakcyjne oferty spędzenia weekendów, wczasów, wakacji i pobytów sylwestrowo - noworocznych w Limanowej. Barwne foldery, widokówki, gadzety oraz filmy video prezentujące uroki miasta i okolic stanowiły dodatkową zachętę do odwiedzenia Limanowszczyzny. Dużym zainteresowaniem cieszyła się także - dająca wyraz żywotności folkloru i tradycji - muzyka kapeli Zespołu "Limanowianie". Kapela stała się tak sławna na warszawskich targach, iż składano zamówienia na jej koncerty w innych stoiskach targowych.

Opuszczając Pałac Kultury i Nauki, ktoś powiedział: "Limanowa sprzedana" i miał rację. Wszystkie oferty zostały rozdane. Pozostało... oczekiwanie na gości.



Stoisko Limanowej na Targach Turystycznych Warsaw Tourist & Travel '97.

Informacje i zdjęcia: Jolanta Papież

Komunikat Urzędu Miasta

Pomysł już o zimie...

W związku ze zbliżającym się okresem zimowym i przewidywanymi opadami śniegu oraz wejściem w życie Uchwały Rady Miejskiej w Limanowej nr XXXII/221/97 z dnia 19 czerwca br. w sprawie utrzymania czystości i porządku na terenie miasta Limanowa, Zarząd Miasta przypomina wszystkim użytkownikom nieruchomości o obowiązku oczyszczania ze śniegu i lodu oraz innych zanieczyszczeń chodników położonych wzdłuż zajmowanych posesji. Śnieg i lód należy usypywać w przyzmacach przy kraężniku jezdni z pozostawieniem wolnego przejścia dla pieszych.

Proszę przygotować się do powyższych prac i zabezpieczyć na ten okres odpowiedni sprzęt.



"Echo Podhala" przed jubileuszem

Niedawno ukazał się starannie wydany folder stanowiący wizytówkę orkiestry "Echo Podhala" działającej przy Limanowskim Domu Kultury. Archiwalne zdjęcia i krótki rys historyczny przypominają, że znana w Limanowej orkiestra powstała w roku 1923. Nietrudno więc obliczyć, że w roku przyszłym "Echo Podhala" obchodzić będzie brylantowy jubileusz - 75 lecie swego istnienia.

Wydawnictwo - choć zwięzłe - stanowi rzetelną dokumentację działalności i sukcesów tego zespołu muzycznego i słusznie przypomina, że "orkiestra poprzez długoletnią działalność przyczynia się do rozwoju życia kulturalnego miasta i okolic, popularyzując różnorodny repertuar muzyczny". Znalazły się w nim także utwory nawiązujące do folkloru muzycznego Podhala i Beskidu Wyspowego.

Dyrygent Ludwik Mordarski jest autorem suit (między innymi "Suity Lachowskiej i "Suity Gorczańskiej") Także poprzedni dyrygenci: Mieczysław Mordarski (senior) Józef Cholek-sa, Jan Pikoń, Gracjan Mordarski, Mieczysław Mordarski (junior) dokonali wielu opracowań które przyczyniły się do zachowania tradycji muzycznych regionu.

Liga Zakładów Pracy

25 października na stadionie KS "Limanovia" odbędzie się zakończenie rozgrywek Ligi Piłkarskiej Zakładów Pracy, Firm i Instytucji, połączone z festynem sportowym.

Po spotkaniach rozegranych do 8.10.97 tabela rozgrywek przedstawia się następująco: 1. Urząd Skarbowy, 2. Kongregacja Kupiecka, 3. Urząd Miejski, 4. ZOZ, 5. Policja, 6. Rozdzielnia Gazu, 7. MZGKiM, 8. Straż Pożarna, 9. Urząd Gminy, 10. PKS, 11. "Limanowianka".

V Puchar Lee - Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w Taekwondo

W dniach 4 - 5 października br. w Olsztynie odbył się V Puchar Lee - Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w Taekwondo - WTF. Turniej ten był zarazem eliminacją do Mistrzostw Świata, które odbędą się w listopadzie br. w Hong Kongu. W imprezie tej wzięło udział około 350 zawodników i zawodniczek z 34 klubów z kraju i z zagranicy.

Znakomicie spisała się w tych zawodach ekipa MKS "Taekwondo" w Limanowej w składzie: Jan Kubatek, Bartosz Wójcik, Krzysztof Górski, Wojciech Motyka, Andrzej Adamicz. Kierownik drużyny - Wiesław Kubatek oraz trener Jan Kubatek mają powody do zadowolenia, bowiem limanowianie zdobyli aż 5 medali - 2 złote, 2 brązowe i 1 srebrny). Ich zdobywcami są: Krzysztof Górski (złoty w kat. Poomse i brązowy w kat. Kyorugi - walki), Wojciech Motyka (złoty medal w Poomse juniorów oraz brązowy w kat. wag. -54 kg), natomiast srebrny medal zdobył Bartosz Wójcik w kat. Poomse. 4 miejsce w swojej kategorii zajął Jan Kubatek przegrywając z Belgiem Rony Nijssenem zaledwie o 0,2 punktu, a Andrzej Adamicz zajął 10 miejsce. W klasyfikacji drużynowej MKS Taekwondo z Limanowej uplasował się na 3 miejscu.

Zarząd Klubu pragnie serdecznie podziękować za pomoc panu Mieczysławowi Kaimowi - właścicielowi firmy "Stoldom", który dofinansował wyjazd limanowskiej ekipy na Międzynarodowe Mistrzostwa Polski.

W dniach 19 - 21 września br. w Antaly (Turcja) odbyły się Mistrzostwa Europy w Taekwondo, w których wzięł udział zawodnik limanowskiego Klubu Taekwondo - Bartosz Wójcik, zajmując dobre 7 miejsce.



W okresie ostatnich 5 lat liczba telefonów zainstalowanych na terenach wiejskich województwa nowosądeckiego wzrosła o ponad 130 procent.

Telefony dawniej i dziś

Jednym z rejonów, gdzie telefonizacja postępowała najszybciej jest gmina Limanowa. Podczas gdy na terenie naszego województwa gęstość telefoniczna w roku 1997 wynosiła 7,40 abonentów na 100 mieszkańców, ten sam wskaźnik dla gminy Limanowa wynosi 15. Osiągnięcie takiego rozwoju sieci telefonicznej w skali kraju planowane jest dopiero na rok 2000.

Jeśli już mowa o telefonach, przedstawiamy ciekawostkę - spis telefonów limanowskich z roku 1938 liczący... 29 numerów. Odbitkę kserograficzną z archiwalnej książki telefonicznej przekazał redakcji pan Szczepan Świętek z Krakowa. Oto jej reprodukcja:

LIMANOWA	
18	Biel Tomasz
7	Bursztyn Marceji, handel towarów kolonialnych
31	Horowitz Markus
17	Josse Alfred, notariusz
20	Komunalna Kasa Oszczędności, Kościuszki
5	„Kosa”, Składnica Kółek Rolniczych, Rynek 34—35
19	Lustig Salamon, tartak parowy
3	Mars Zygmunt
27	Piekarnia „Zdrowie” i sprzedaż mąki, M. Silberstein
POCZTA, TELEGRAF I TELEFON:	
47	— naczelnik urzędu
45	— kasa
6	— nadzór elektryczny
10	Podhalańska Fabryka Skór, Sowliny
11	Policja Państw., Komenda Powiatowa
	— (dod.) posterunek
15	— posterunek, Męcina
9	Powiatowy Zarząd Drogowy
4	Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych
21	Powiatowa Komenda P. W., kpt. Wójtowicz
22	Sandezer Gerson, handel mąki, otrąb i zboża
23	Sąd Grodzki
12	Szkoła Górna Rolnicza i Serownia, Łososina górna
2	Towarzystwo Naftowe „Limanowa”, Rafineria nafty
26	Towarzystwo Zaliczkowe i Ochrony Własności Ziemskiej
URZĘDY:	
8	Starostwo
28	Urząd Skarbowy
30	Walicki Łada Jerzy, dr, lekarz powiatowy
13	Weisfeld Józef
1	Wydział Powiatowy, Rynek
16	Zarząd Miejski



Znowu w Terheijden

W dniach 18 - 22 września na zaproszenie Komitetu Przyjaciół Limanowej w Terheijden przebywała w Holandii 38 osobowa grupa limanowian. Tym razem byli to uczniowie, nauczyciele i rodzice ze Szkoły Podstawowej nr 3 im. Ks. płk. Józefa Jońca. Wizyta ta była konsekwencją rozwijającej się od roku 1993 współpracy pomiędzy odległymi geograficznie, ale jakże już bliskimi sobie miejscowościami.



O początkach i historii tych kontaktów pisano już na łamach „Echa Limanowskiego” w kwietniu 1995 roku (nr 21). W październiku 1994 roku zamieszczono też relację z pobytu w Terheijden delegacji Zarządu Miasta zespołu „Limanowianie”, orkiestry „Echo Podhala” i kilku osób z sąsiednich gmin. Później do Holandii wyjechali sportowcy z klubu „Limanovia”.

Wszystkie podróże Polaków poprzedzone były wizytą w Polsce przedstawicieli społeczności holenderskiej i szczegółowo zaplanowane. Tak było i tym razem.

Dlaczego właśnie „trójka”? Na pytanie to nie ma racjonalnej odpowiedzi. Może przypadek, a może utkwiała ona w pamięci Holendrów, którzy przebywając w Limanowej w październiku 1995 roku i zwiedzając wiele zakładów pracy i miejsc, odwiedzili także i tę

szkołę? Odwiedzili... zobaczyli... pojechali... i po dwóch latach, w marcu 1997 roku przysłali list do dyrektora szkoły p. Marka Czeczótki z propozycją obopólnych kontaktów między polską i holenderską młodzieżą.

(Ciąg dalszy relacji z Terheijden na stronie 6)

W Ogólnopolskim Turnieju Miast i Gmin Limanowa pierwsza

Przez kilka dziesięcioleci przyzwyczailiśmy się do tego, że rozwój jakiegokolwiek dziedziny życia uzależniony jest od istnienia państwowej instytucji zajmującej się tym właśnie rodzajem działalności. Nic więc dziwnego, że gdy przed kilkoma laty zlikwidowano Ośrodek Sportu i Rekreacji, wielu osobom wydawało się, że decyzyja ta odbije się bardzo niekorzystnie na stanie sportu i rekreacji w Limanowej. Tymczasem nic takiego się nie stało...

Każdy, kto systematycznie obserwuje życie sportowe w naszym mieście przyznać musi, że w tej dziedzinie dzieje się wiele - Limanowski Dzień Sportu, Wielkie Festyny z okazji Dnia Dziecka na limanowskim rynku i w Łososinie Górnej, Limanowskie Regaty Kajakowe UKS, Turniej Piłkarski Drużyn Niezrzeszonych, Turniej Piłkarski drużyn Szkół Podstawowych, Halowy Turniej Piłki Nożnej to tylko niektóre znaczące inicjatywy. Każda z nich to wiele konkurencji oraz pojedynczych imprez układających się w wielomiesięczne niekiedy cykle. Warto także dodać, że cały ten program w znacznej mierze realizowany jest siłami społecznymi i że uczestniczyło w nim 14.770 osób.

Cieszyć musi, że docenili to obserwatorzy z zewnątrz. Limanowa zdobyła pierwszą nagrodę (w grupie miast i gmin od 10 do 20 tys. mieszkańców) w III edycji ogólnopolskiego „Turnieju Miast i Gmin”. Okazały puchar, dyplom oraz 7 tysięcy złotych (z przeznaczeniem na organizację imprez sportowych) odebrał 19 września br. przewodniczący Rady Miejskiej Marek Czeczotka. Uroczystości nadano dużą rangę - odbywała się ona w Sali Obrazowej kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

Uzyskana przez miasto nagroda świadczy o tym, że wybrana po likwidacji OSiR-u droga rozwoju sportu i rekreacji była słuszna.

B

Limanowa i węgierskie miasto Hodmezovasarhely podpisały w ubiegłym roku deklarację współpracy, której celem jest ułatwienie spotkań obywateli miast partnerskich oraz wymiana w dziedzinach oświaty, sportu i kultury, rozwijanie wzajemnego zainteresowania sztuką ludową, problemami ochrony środowiska oraz działalnością turystyczną.

Polak, Węgier - dwa bratanki

Pierwszym krokiem na drodze współpracy były wzajemne wizyty władz obu miast, odwiedziny nauczycieli szkoły średniej z Hodmezovasarhely w Limanowej. Rozwijają się także współpraca w dziedzinie sportu.

Hodmezovasarhely to miasto położone w południowej części Węgier - 30 kilometrów od granicy z Jugosławią. Liczy ono 53 tysiące mieszkańców i zajmuje powierzchnię 434 tysięcy hektarów. Miasto pełni rolę ośrodka powiatowego z 5 szkołami średnimi, 14 szkołami podstawowymi, 27 przedszkolami, 4 żłobkami i 35 klubami sportowymi. Znajdują się tam źródła wód o temperaturze około 90 stopni Celsjusza, sanatorium z wodami termalnymi, baseny, centrum sportu z przepięknie wyposażoną halą sportową. Zaprzyjaźnione z Limanową miasto jest także centrum malarstwa - działa tu szkoła malarstwa, a swoje pracownie ma 30 artystów malarzy.

We wrześniu na zaproszenie burmistrza Hodmezovasarhely dr Andreasa Rapcsaka przedstawiciele Limanowej wzięli udział w uroczystości wręczenia flagi honorowej darowanej miastu Hodmezovasarhely przez Radę Europy. Flaga ta jest symbolem działań na rzecz wspólnej, zjednoczonej Europy, a zaprzyjaźnione miasto otrzymało ją, między innymi, dzięki kontaktom i współpracy z Limanową.

Wybiegając w przyszłość, w myśl zasady, iż ten kto sadzi drzewo myśli nie tylko o dniu dzisiejszym, ale patrzy w przyszłość, 7 delegacji zagranicznych z Holandii, Niemiec, Francji, Litwy, Rumunii, Izraela i Polski zasadziło drzewka przyjaźni w miejscu, gdzie w przyszłości powstanie Park Europy.

Ważnym akcentem wizyty była inauguracja działalności Koła Przyjaźni Polsko - Węgierskiej w obecności sekretarza Ambasady RP w Budapeszcie - Wojciecha Salapskiego. Istnienie tego koła ma zbliżyć społeczeństwa obu miast i państw na wspólnej drodze do Unii Europejskiej.

Jolanta Papież



Rada Miejska uchwaliła

Rada Miejska na posiedzeniu w dniu 16.10 podjęła, między innymi, następujące uchwały:

- nadała tytuł i odznakę "Honorowy Obywatel Miasta Limanowa" panu Janowi Krejczy.

- nadała odznaki "Za Zasługi dla Miasta" następującym osobom: Mieczysławowi Burnagielowi, Jerzemu Dziedzicowi, Piotrowi Kotowi, Janowi Kubowiczowi, Halinie Matras, Ludwikowi Mordarskiemu, Jerzemu Obrzutowi (pośmiernie), Ks. Prałatu Józefowi Porębie, Annie Wilk.

- określiła zasady gospodarowania lokalami mieszkalnymi wybudowanymi dla poszkodowanych w wyniku powodzi.

- przyjęła rezygnację Grzegorza Biedronia i Józefa Kaima z pracy w Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej.

- dokonała zmian w budżecie w związku z uzyskaniem przez miasto dodatkowych funduszy.

- podjęła decyzję w sprawie zmian w Planie Zagospodarowania Przemysłowego, co umożliwi wnioskodawcom budowę domów na terenach przeznaczonych dotąd na inny cel.

Wszystko poszło tak jak miało pójść. Wygrali ci, którzy mieli wygrać. Tak to wygląda ogólnie. A na naszym lokalnym podwórku? Stan niektórych kandydatów i wyborców trudno doprawdy wyrazić słowami więc załączam odpowiedni rusunek. Oto on:



Czyż nie tak czuć się mogą sztaby wyborcze przekonujące nas, że nasz region zasłużył na własnego posła? Czyż nie taki jest stan tych, którzy twierdzili, że sześcioro naszych to nie za dużo? Czyż nie mają nad czym myśleć ci, którzy walczyli o dobre miejsca na liście? (Z głową w dół myśli się podobno efektywniej). Tak też marnie wyglądają zarówno ci którzy twierdzili, że liczy się tylko dobra lista, jak i ci, którzy cenili przede wszystkim nazwisko. Tylko jeden z kandydatów był pierwszy na swojej liście (co zresztą nie dało mu niczego poza swego rodzaju satysfakcją). Reszta okazała się bez szans. Jeszcze raz przekonaliśmy się, że nasze szacowne miasto nie ma osobowości która ze swoją etykietką lub ze swoim nazwiskiem mogłaby przebić się w województwie.

Gdybym uzyskał tyle głosów co niektórzy, wstydziłbym się pokazywać na ulicy. Nie zostać posłem to co prawda nic zdrożnego, ale nie napędzić swemu ugrupowaniu przyzwoitej ilości głosów to już zaiste kompromitacja.

Siedzę tak nad tymi listami, procentami, słupkami, wykresami miejscami i liczbami, rozgrzewam do czerwoności liczydło i moje niemłode szare komórki i rodzi się we mnie marzenie poniekąd z innej epoki. Gdyby tak był jeden kandydat, gdyby tak dodać te głosy, gdyby zawiązała się jakaś skuteczna wspólnota...

- Dziadku, co ty wygadujesz - mityguje mnie w tej chwili wnuczek. - Przecież to zaprzeczenie demokracji!

- Racja, racja. Nic to, że nie spełniły się sny, nic to, że przypadli najlepsi podobno kandydaci, nic to, że nie mamy posła, na którego ponoć zasłużyliśmy. Mamy za to demokrację. I to nas powinno pocieszyć. Uszy do góry!

Dziadek



Znowu w Terheijden

Ciąg dalszy ze strony 4

Tak to się zaczęło

Więść o możliwości odwiedzenia holenderskich rówieśników rozeszła się w szkole szybko i zyskała wielu zwolenników tak wśród uczniów i ich rodziców, jak i wśród nauczycieli. Dostrzeżono przede wszystkim kształcącą rolę tej podróży: możliwość obserwacji tamtejszego systemu kształcenia, sprawdzenie umiejętności posługiwania się językiem obcym, być może także silniejszą motywację do dalszej edukacji językowej. Z racji krótkiego pobytu spojrzenie tylko na geografii i historię Holandii, w efekcie pobudzenie ciekawości i chęci dokładniejszego poznania tego kraju. Obserwację życia i zwyczajów panujących w rodzinie holenderskiej, porównanie z tym co polskie, wreszcie nawiązanie nowych znajomości i sprawdzenie stopnia samodzielności dzieci i radzenia sobie w różnych sytuacjach.

Program pobytu...

...został przez gospodarzy specjalnie przygotowany ze względu na to, że limanowskie dzieci były świadkami lipcowej powodzi. Pobyt w Terheijden miał być swoistym antidotum na stres spowodowany tym kataklizmem, który przecież w większym czy mniejszym stopniu dotknął każdego z nas.

Tak więc po dniu spędzonym w jednej z trzech szkół: de Zeggewijzer (drogowskaz), de Windhoek (wiatr), de Zonzeel (słońce), dowiedzieliśmy się, że holenderskie dzieci idą do szkoły na następny dzień po ukończeniu 4 roku życia. Czas rozpoczęcia nauki w szkole jest więc ruchomy. Do szkoły podstawowej dzieci uczęszczają do 12 roku życia. Dalszą edukację kontynuują w oddalonej o 7 km Bredzie.

Godziny nauki też różnią się w obu krajach. W Holandii lekcje trwają prawie cały dzień (od 9 do 12 i od 13.30 do 15.30) z półtoragodzinną przerwą na lunch spożywany w domu rodzinnym. Dzieci nie noszą tomistrów, gdyż wszystkie podręczniki i teczki pracy zostawiają w klasie. Nie ma też zadań do domu.

Szkoły prześcigają się w uatrakcyjnianiu pobytu w nich i doborze metod nauczania, gdyż rodzice - zanim zapiszą dziecko do szkoły - przeprowadzają szczegółowy wywiad, którą z nich wybrać. Mogą wielokrotnie przyjść do szkoły, uczestniczyć w zajęciach, sprawdzać bazę szkoły, kompetencje nauczycieli. Widzieliśmy takich rodziców, odnieśliśmy wrażenie, że taka sytuacja korzystnie wpływa na pracę szkół.

Dzieci z Polski...

...na zajęcia szkolne przyszły w towarzystwie swoich holenderskich rówieśników, u których zamieszkiwały w czasie pobytu w Terheijden. Usiadły w ławkach razem z nimi i brały udział w lekcjach prowadzonych w języku polskim i holenderskim. Była więc lekcja muzyki, w czasie której uczono śpiewać kanon "Panie Janie" w obu językach,

były zajęcia plastyczne, w czasie których zilustrowano wiersz Wisławy Szymborskiej "Wszyscy w jednej łodzi" i Wandy Chotomskiej "Dajcie dzieciom słońce", była lekcja rachunków, a także wspólne zajęcia sportowe.

Co nas zaskoczyło w szkołach?

Czyste wykładziny dywanowe na podłogach, po których wszyscy chodzili w butach, w których przyszli, piaskownice pośrodku tych wykładzin, komputery wraz z wyposażeniem dostępne na korytarzach, w salach zajęć, nawet w sali gimnastycznej, bardzo dobre wyposażenie sal gimnastycznych we wszystko, co potrzebne do rozwoju fizycznego dzieci, podręczne biblioteki i pomoce naukowe w każdej sali, brak dzwonek elektrycznych, otwarte szatnie obok sal lekcyjnych, przeszklone drzwi i ściany, przez które można z korytarza obserwować co dzieje się wewnątrz klasy, obecność matek na zajęciach plastycznych dzieci oraz ich pomoc w wykonywaniu tych prac, a także udział w porządkowaniu sal po zajęciach.

To co zobaczyliśmy było znakomitą lekcją wychowawczą dla naszej młodzieży, która mogła sprawdzić swoje możliwości w innym systemie edukacji i wychowania.

Niewątpliwą atrakcją pobytu w Holandii była także...

...wycieczka do Efteling

Jest to ogromnych rozmiarów park, gdzie zbudowano prawie wszystko to, co znane i lubiane przez dzieci, co może je zainteresować, rozbawić a także wystraszyć.

Nie udało się nam wszystkiego zobaczyć, bo to niemożliwe w ciągu jednego, choć trwającego sześć godzin, pobytu. Tam trzeba wracać kilka razy. Tym bardziej, że inwestycje nie są zakończone. Gospodarze "Efteling Park" w Kaatshenvel przygotowują coraz to nowe niespodzianki. Z tych, które udało się nam zobaczyć polecamy przejażdżkę wagonikami na "Pytonie", podróż pontonami po rwącym potoku ("Pirania"), powietrzne "żeglowanie" na huśtawce-łodzi. Koniecznie trzeba też odwiedzić "Fata Morgane" aby choć na chwilę przenieść się do egzotycznego świata arabskiego. Kto ma mocne nerwy i nie boi się duchów, powinien zobaczyć makabryczny taniec w starym zamczysku i "Villę Volta" - pałac pełen skarbów i sekretów. Najmłodszym z pewnością ucieszy spotkanie z Czerwonym Kapturkiem, Jasiem i Małgosią, Śpiącą Królową, Smokiem i innymi baśniowymi postaciami.

Można wszędzie dojść, wszystkiego dotknąć lub popatrzeć z daleka wybierając przejażdżkę pociągiem retro kur-



Bajeczny pałac w Efteling nocą.

sującym po parku. Mimo dużych kolejek do poszczególnych atrakcji, czas się nie dłuży. Ludzie są spokojni, uśmiechnięci, przegryzają "co nieco" i popijają sok. Nikt się nie spieszy, nie popędza - najwyżej wróci tu jeszcze raz. Tu alejką przejdzie orkiestra w barwnych strojach i da pokaz paradnej musztry, tam wróżka pogłaska malucha po czuprynie, gdzie indziej krasnal przymilnie się uśmiechnie, a zmęczone dziecko zaśnie na olbrzymim kapeluszu grzyba, który do ucha zanuci kołysankę.

Poddaliśmy się tej atmosferze relaksu i odprężenia. Do końca nie wiem tylko kto się lepiej bawił i odpoczął: dzieci, czy towarzyszący im dorośli?

Efteling nagrodzone zostało przez międzynarodowe jury dwukrotnie: w 1972 roku "Złotym Jabłkiem" i w 1992 roku statuetką w kształcie dłoni wyrażających aplauz dla jednego z najpiękniejszych i najlepiej zadbanych miejsc rekreacyjnych na świecie. Po zwiedzeniu tylko fragmentu tego niezwykłego parku przyłączamy się do braw i wyrażamy nadzieję, że jeszcze tam wrócimy.

Nabożeństwo w kościele Antonius ABT...

...odprawione w sobotnie popołudnie było dla nas ogromnym zaskoczeniem od momentu pojawienia się pastora. Wcześniej poznaliśmy go jako ojca dwójki dzieci, męża, jednego z tych, którzy przyjęli do swojego domu polskie dzieci. Później nasi gospodarze wyjaśnili nam, że w Holandii jest wiele religii i ich odłamów. W Terheijden katolicy wyznania rzymsko - katolickiego stanowią dość liczną grupę. Mają swój kościół, ale kapłan przyjeżdża tu rzadko - raz, dwa razy do roku. W pozostałe dni i święta posługę kapłańską sprawuje osoba świecka.

Nabożeństwo bardziej przypominało radosne spotkanie, przedstawienie teatralne o wymowie religijnej. Polskie i holenderskie dzieci zapraszane były przed ołtarz i swobodnie opowiadały o pracach plastycznych wykonanych na lekcjach. Wyglądało to tak, jakby zdawały relację z tego, co robiły poprzedniego dnia w szkołach.

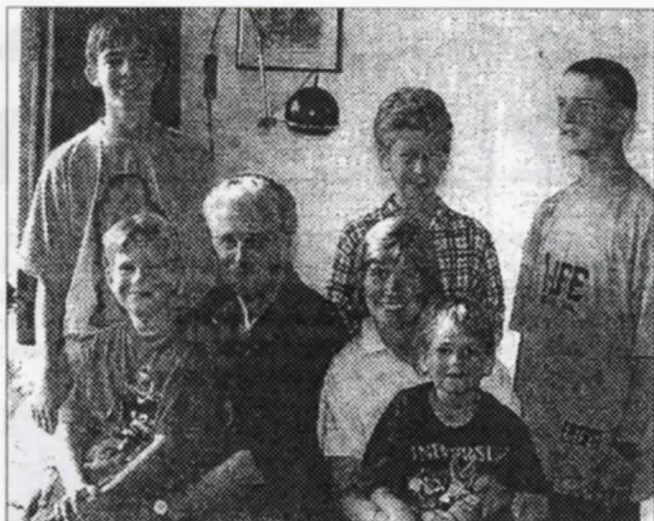
Pastor pełnił rolę konferansjera. Słowem i gestem panował nad całością. Wprowadził swobodną, rodzinną niemal atmosferę. Radosny śpiew w wykonaniu chóru młodzieżowego przeplatał się z modlitwą wszystkich zgromadzonych. Do Komunii, rozdawanej do rąk przez Pastora i panią Marysię - naszą tłumaczkę, przystąpili wszyscy Holendrzy.

W niedzielę pojechaliśmy do Kinderdijk, aby zwiedzić to, co najbardziej kojarzy się z Holandią, czyli wiatraki, a następnie do Scheveningen, miejscowości porównywalnej do naszego Sopotu. Morze Północne przywitało nas słoneczną pogodą i wyrzuciło na plażę niezliczoną ilość kolorowych muszli. Zbieranie ich, spacer po molo i drobne zakupy w pełni nas zrelaksowały.

Do ośrodka sportowego w Terheijden, gdzie czekał na nas smaczny posiłek przygotowany i podany przez członków Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Limanowej, wróciliśmy w doskonałym nastroju.

Pisali o nas

Nasza obecność w Terheijden nie uszła uwadze miejscowej prasy. Artykuł napisano w oparciu o wcześniejszą rozmowę pani redaktor z dwójką młodych uczestników wycieczki zamieszkujących u holenderskiej rodziny Badura. W żyłach Andrzeja Badury płynie polska krew. Jest nauczycielem języka holenderskiego w Bredzie. Jego żona Ineke nie pracuje zawodowo, lecz zajmuje się wychowaniem swo-



Rodzina Badurów z synami: Jurkiem, Antkiem i Tadekiem serdecznie przyjęła uczniów z Limanowej: Kamila Grosickiego i Konrada Borowicza.

ich trzech synów.

Matka małych dzieci z reguły nie pracuje zawodowo. Pomoc finansowa państwa, system zasiłków na dzieci pozwala rodzinie żyć na niezłym poziomie tylko z jednej pensji pracującego pana domu.

Wygodny, funkcjonalnie rozplanowany niski dom, podobny był do innych stojących w Terheijden. Większość z nich wybudowano z czerwonej cegły. Domy te na czas naszego pobytu stały się prawdziwymi domami rodzinnymi. Traktowano nas bardzo serdecznie i troszczono się o nas.

Polskie dzieci włączyły się w przygotowanie posiłków, drobne czynności porządkowe. Zostało to zauważone i ocenione jako przejaw dobrego wychowania.

Oprócz grzecznościowych informacji, w artykule przekazano wrażenia dzieci, które były świadkami lipcowej powodzi w Limanowej. Napisano też o programie pobytu i oczekiwaniach z tą wizytą związanych.

Chwile wzruszenia

Podczas pobytu w Terheijden odwiedziliśmy polski cmentarz w Bredzie. Tu spoczywają żołnierze I Dywizji Pancerniej gen.S.Maczka, którzy jesienią 1944 roku wyswobodzili miasto spod okupacji hitlerowskiej. Naszym przewodnikiem był Ton Tips - uczestnik walk o wyzwolenie tych terenów. W sposób niezwykle opowiadał nam o tamtych wydarzeniach i podkreślał znaczny udział żołnierzy polskich.

W centralnej części cmentarza znajduje się pomnik "Za naszą i waszą wolność". Wokół rozciąga się dywan zieleni, na którym stoją rzędy krzyży. Widnieją na nich polskie nazwiska pod Orłem w koronę lub godłem I Dywizji Pancerniej. Wszędzie białe - czerwone kwiaty. Od roku jest tu także grób gen.S.Maczka, który przed śmiercią zażyczył sobie złożenia swych prochów właśnie tutaj. Na jego grobie - jak poinformował nas nasz przewodnik - codziennie są świeże kwiaty.

Niezykle wzruszyło nas to, w jaki sposób Holendrzy dbają o cmentarz. Jest to niewątpliwie oznaka pamięci i wdzięczności dla tych, którzy ponad 50 lat temu oddali swe życie wyzwalając te okolice. Ta dbałość o groby polskich żołnierzy i szacunek dla przeszłości jest także tym, co nas łączy.

Irena Grosicka

Pięćdziesiąt lat limanowskiego szpitala Szlachetne zdrowie

Pół wieku szpitala. Natłok zdarzeń, dziesiątki stron suchych kronikarskich zapisków, chłodny profesjonalizm a także pasje i namiętności. Przede wszystkim jednak galeria znakomitych postaci - lekarzy, pielęgniarek, techników. Nie sposób to wszystko ogarnąć i opisać w krótkiej z natury, dziennikarskiej publikacji. Dobrze się więc stało, że staraniem społecznego Komitetu wydano szczegółową monografię limanowskiego szpitala. Do niej odsyłamy zainteresowanych, ograniczając się w gazecie do serdecznego przypomnienia najważniejszych faktów...



Duża sala w budynku starego szpitala. Przed wojną mieściło się tam kasyno rafinerii nafty w Sowlinach.

Kiedy przygotowywaliśmy zdjęcia do tej publikacji, pani Halina Sułkowska, Naczelną Pielęgniarką powiedziała, że ta niedoskonała technicznie fotografia przypomina jej dawny lazaret. Widok dużej sali w budynku starego szpitala jest tak niedzisiejszy, że musi się kojarzyć z nieco staroświeckim słowem...

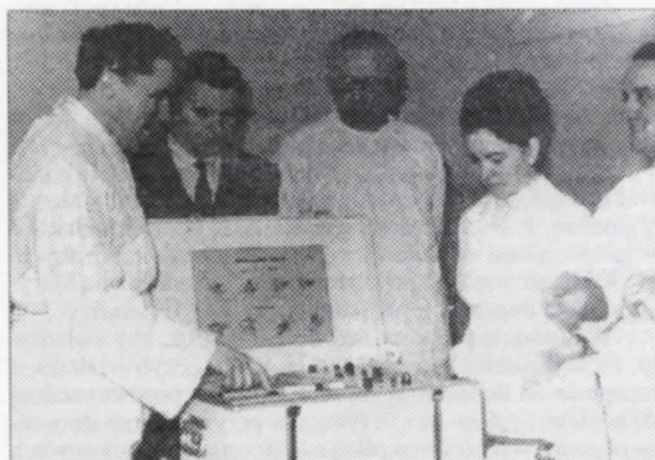
A przecież wtedy było to wielkie osiągnięcie. Pierwszy szpital na Ziemi Limanowskiej, choć z początku nazywano go Pogotowiem Chirurgiczno - Położniczym. Tę namiastkę szpitala powiatowego postanowiono utworzyć z inicjatywy Wydziału Powiatowego z początkiem 1947 roku, wykorzystując na ten cel budynek byłego Kasyna Rafinerii Nafty w Sowlinach. Były to czasy, w których ważne dokonania lubiano wiązać z politycznymi świętami więc decyzję o uruchomieniu placówki podjęto 1 maja,



Zabieg w starym szpitalu. Pośrodku doktor Józef Lewek. Pierwsza z prawej siostra Stanisława Jaworska.

ale faktycznie otwarto ją dopiero 1 sierpnia. Pierwszą pacjentkę przyjęto w cztery dni później...W roku 1948 leczono już 790 chorych i wykonano 255 zabiegów operacyjnych. W roku 1950 przyjęto już 1557 chorych i przeprowadzono 405 zabiegów operacyjnych. Ta statystyka świadczy o tym jak bardzo ten szpital był potrzebny.

Cieszono się nim, choć warunki przez wiele lat były prymitywne. Jak wynika ze wspomnień najstarszych pracowników, często brakowało podstawowych narzędzi, urządzeń i materiałów. Podjęto się nawet - we własnym zakresie - produkcji katgut (nici chirurgicznych) z jelit baranich. Niezastąpiona siostra Stanisława usypiała pacjentów do zabiegu kapiąc eterem na maskę, wczesniaki, zawinięte w wate leżały w łóżeczku umieszczonym przy ścianie, w której przebiegały przewody kominowe, skąd promieniowało ciepło. Chorych woziły dwie - jak się wtedy mówiło "sanitarki" - samochody marki "dodge", prawdopodobnie z wojskowego demobilu.



To również fotografia wykonana w starym budynku. Pośrodku doktor Józef Bugaj (w okularach) - długoletni zasłużony dyrektor limanowskiego szpitala.

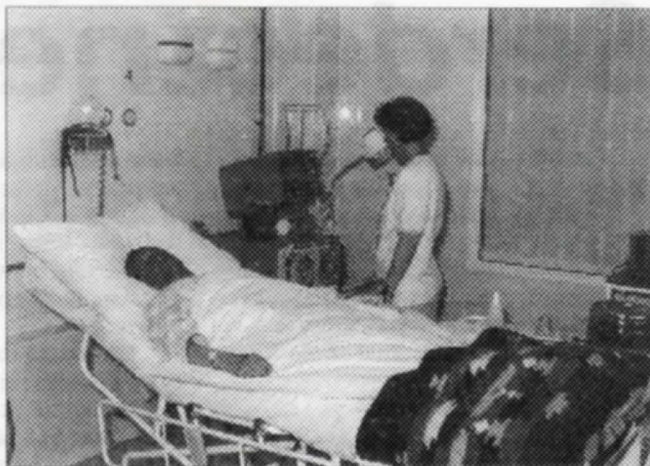
Nic więc dziwnego, że z biegiem lat coraz częściej mówiło się o potrzebie budowy nowego szpitala. Zrazu były to nieśmiałe marzenia, które z czasem przybierały coraz bardziej realne kształty. Stworzono nawet społeczny komitet budowy szpitala, inicjatywę wspierała Powiatowa Rada Narodowa. Jednak prace nad pierwszymi projektami i założeniami technicznymi podjęto dopiero z początkiem lat sześćdziesiątych, a prace budowlane ruszyły dopiero w roku 1968.

Budowa postępowała wolno. Ukończono ją dopiero pod koniec roku 1976. 16 grudnia 1976 nastąpiło uroczyste otwarcie szpitala. Moment ten uwieczniono na

wielu fotografiach. Najczęściej widać na nich ówczesnego ministra Zdrowia (Śliwińskiego), przecinającego symboliczną wstęgę.

Kiedy skończyły się uroczystości, rozpoczęto rozruch szpitala. Niekiedy przebiegało to jak po grudzie, a lekarze narzekali na liczne wady i niedoróbki, o czym przy okazji jubileuszu nie wypada doprawdy wspominać. Najważniejsze, że istniała baza, którą można było doskonalić i rozwijać. W ciągu wielu lat przebudowywano pomieszczenia, wymieniano aparaturę, doskonalono strukturę organizacyjną, powstawały nowe oddziały, poradnie specjalistyczne i nawet stali bywalcy szpitala nie zdają sobie najczęściej sprawy z tego, że obecnie poradni tych jest trzydzieści.

Czym jest dziś Szpital Rejonowy w Limanowej? Nowoczesną i wszechstronną (mimo istniejących jeszcze braków) placówką służby zdrowia. Świadczy o tym choćby



W Stacji Dializ - najnowocześniejszej części limanowskiego szpitala.



16 grudnia 1976 roku. Minister Śliwiński przecina symboliczną wstęgę otwierając nowy szpital w Limanowej.

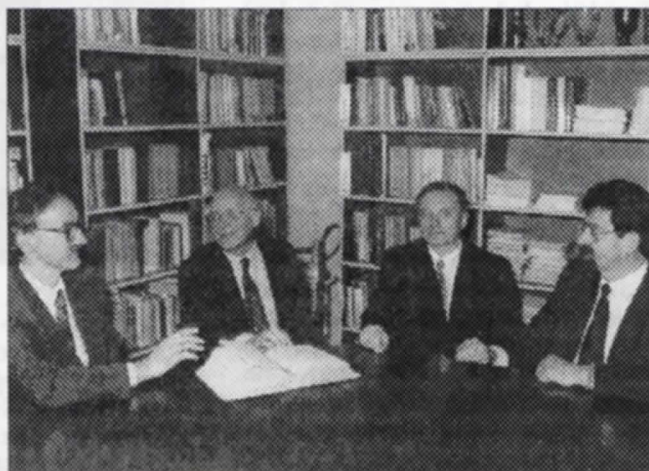
spis oddziałów: Chorób Wewnętrznych, Chirurgii Ogólnej, Urazowo-Ortopedycznej, Ginekologiczno-Położniczy, Noworodkowy, Intensywnego Nadzoru Medycznego i Anestezjologii, Dziecięcy, Pulmonologiczny, Leczenia Oparzeń, Pomocy Doraźnej i Przyjęć. Warto przypomnieć także o Centralnym Laboratorium Analitycznym, Zespole Pracowni RTG i USG, o uruchomionej niedawno, nowoczesnej Stacji Dializ oraz o tym, że tworzony jest obecnie Pododdział Kardiologii, który będzie realizował Narodowy Program Ochrony Serca. Wszystkie oddziały szpitala dysponują 486 łózkami.

Mając pod boki takie zaplecze czujemy się bezpiecznie, przekonani, że w razie czego... i laik myśli o tej placówce najczęściej w taki właśnie sposób. A przecież do zadań szpitala należy nie tylko diagnostyka i leczenie. Pełni on także funkcje opiekuńczo - pielęgnacyjne, rehabilitacyjne i wreszcie edukacyjne - jest bazą szkoleniową dla przyszłych pielęgniarek i położnych.

Istnienie w naszym mieście Szpitala Rejonowego ma jednak także inny aspekt - ekonomiczny. Nie bez znaczenia jest to, że Zespół Opieki Zdrowotnej stanowi największy w naszym mieście zakład pracy zatrudniający około 1500 osób. Szpital prowadzi największą w mieście stołówkę, ma największą kuchnię, największą pralnię... Jest właściwie małym miasteczkiem z własną apteką, siecią handlową (kilka sklepów), fundacjami, kaplicą, instalacjami i rezerwami, własnym awaryjnym zasilaniem...

Tak się złożyło, że jubileusz pięćdziesięciolecia Szpitala Rejonowego w Limanowej zbiegł się z bardzo zna-

miennymi przemianami dotyczącymi tej placówki, a świadczącymi wymownie o jej randze. Od 1 stycznia 1998 roku limanowski Zespół Opieki Zdrowotnej przekształcony zostanie w Samodzielny Zespół Opieki Zdrowotnej. W województwie nowosądeckim powstaną zaledwie cztery takie jednostki: dwie w Zakopanem (ZOZ oraz Szpital Chorób Płucnych), w Krynicy i właśnie w Limanowej. Rzecz nie tylko w kosmetycznej zmianie nazwy. Istota tej reorganizacji leży w innych zasadach gospodarowania, zwiększających finansową samodzielność placówki. Jest to forma przejściowa przed wprowadzeniem systemu ubezpieczeń zdrowotnych i - być może - początek drogi ku temu, by szpital w Limanowej znów stał się, jak niegdyś, Szpitalem Powiatowym.



Obecne kierownictwo Zespołu Opieki Zdrowotnej. Od lewej: mgr Jakub Trojanowski - Zastępca Dyrektora ds. Ekonomicznych - Główny Księgowy, lek. med. Janusz Stokłosa - Dyrektor, lek. med. Michał Jacek Wrona - Zastępca Dyrektora ds. Lecznictwa, mgr Józef Zoń - Zastępca Dyrektora ds. Administracyjno - Eksploatacyjnych, Na zdjęciu brak Naczelnej Pielęgniarki - mgr Haliny Sulkowskiej.

Warto także, z okazji jubileuszu przypomnieć wszystkich dotychczasowych dyrektorów limanowskiego Szpitala, a potem Zespołu Opieki Zdrowotnej: dr med. Mieczysław Piotr Mycoń (1947 - 1951), dr Jerzy Rachwał (1952 - 1954), dr Józef Bugaj (1955 - 1972), dr Zbigniew Markowski (1973 - 1978), dr Jerzy Dziedzic (1978 - 1991), od roku 1991 lek.med Janusz Stokłosa.

JB

Serdeczne opowieści

Ambitne życie inż. Tadeusza Szubryta do dzisiaj jest związane z jednym z największych limanowskich zakładów pracy, mimo że od 9 lat jest na rencie inwalidzkiej. Chodzi o Zakład Zamiejscowy Krakowskiej Fabryki Aparatury Pomiarowych, który jeszcze kilka lat temu zatrudniał około 700 osób.

Wykorzystane talenty

Pan Tadeusz jest z tym Zakładem związany prawie od 30 lat, a konkretnie od 1 października 1968 roku. Wtedy to objął stanowisko kierownika Oddziału, a 10 lat później funkcję zastępcy do spraw technicznych i pełnił ją do momentu przejścia na rentę inwalidzką, spowodowaną uszczerbkiem na zdrowiu (zawał serca).

Dzisiaj KFAP nie zatrudnia już nawet połowy tamtej liczby pracowników, jednak dla p. Tadeusza "wykrojono" pół etatu. Duże doświadczenie zawodowe i serdeczne związki z zakładem, który był przez niego niemal od podstaw organizowany i uruchamiany, dają do tego pełną podstawę. Jest to coś takiego, co spotyka się u Japończyków ceniących i kochających swój zakład pracy w sposób dla nas często niezrozumiały.

Być może dlatego KFAP nie podzieliła losu innych limanowskich przedsiębiorstw (sprzedaż za bezcen) - choćby wspomnieć ŁPPD, zatrudniające podobną liczbę osób, po którym to zakładzie pozostały jedynie puste hale produkcyjne i ogromne place składowe, gdzie - zda się - krąży do dziś niemły cień likwidatora.

Zapytałem inżyniera Szubryta, co poczytuje sobie za swój największy sukces i co sprawiło mu największą satysfakcję. Odpowiedź była krótka, lecz kryła w sobie cały sens ludzkiej egzystencji i aktywności.

" - Limanowa jest moim rodzinnym miastem. Gdy skończyła się wojna, byłem czternastoletnim chłopcem. Nie miałem tego szczęścia, by jak moi starsi koledzy, sypiać z karabinem i walczyć za Ojczyznę. Ojciec, który urodził się w Mordarce, był strażni-

kiem miejskim, internowanym w obozie pracy. Matka była krawcową. Pochodziła z Lipowego. Z opowiadań rodziców wiedziałem jak ciężko żyło się ludziom na wsi - bez dostatecznej ilości morgów i bez możliwości zarobkowania.

Nic zatem dziwnego, że perspektywa zatrudnienia w nowobudującym się zakładzie, który docelowo miał zatrudniać 618 pracowników, cieszyła każdego, kto czuł się choć trochę lokalnym patriotą i pragnął służyć innym.

Skończyłem Akademię Górniczo - Hutniczą na Wydziale Mechanicznym, przez trzy lata pracowałem w



PKP w Oddziale Zmechanizowanych Robót Drogowych w Krakowie na stanowisku głównego mechanika, potem przez 9 lat w Sądeckich Zakładach Eksploatacji Kruszywa na różnych kierowniczych stanowiskach, a przez kolejne dwa lata w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Limanowej jako technolog warsztatowy i nauczyciel przedmiotów zawodowych. Nabrałem zatem trochę owego technicznego i organizacyjnego doświadczenia i co najważniejsze - wierzyłem, że poddam obowiązkowi, których wymaga się od dyrektora technicznego dużego zakładu produkcyjnego. Myślę, że nie zawiodłem zaufania zarówno pracodawcy, jak i załogi.

Za największy sukces poczytuję sobie to, że udało mi się zintegrować pracowników, a także związać ich z nowoczesną technologią i specjalistycznym kierunkiem produkcji. To właśnie w naszym zakładzie dokonywano montażu pierwszych w Polsce maszyn odlewniczych produkcji japońskiej, stosowano przetwórstwo tworzyw sztucznych, odlewnictwo ciśnieniowe, obróbkę skrawaniem na automatach tokarskich. Byliśmy dostawcami odlewów do szeregu znanych firm zachodnich, takich jak: Hereaus, Degussa, Bossel-Kunser...

Opowieść o swoim życiu zawodowym inżynier Szubryt kończy stwierdzeniem: "Wszędzie, gdzie pracowałem spotykałem się z ludzką uczciwością i sumiennością w pracy. Ja zaś starałem się przekazywać pracownikom swoją wiedzę i doświadczenie, ale również wiele uczyłem się od ludzi. Myślę, że nie zmarnowałem swojego życia i danego mi przyszłościowego "ewangelicznego talentu". Cieszę się również, że mój syn poszedł śladami ojca. Ukończył ten sam kierunek i podobnie jak ja rozpoczął pracę w PKP w Krakowie.

Moje życiowe hobby - jak wynika ze wspomnień - to głównie praca zawodowa i jej doskonalenie. Ale od pewnego czasu częściej przebywam na łonie natury, podziwiam jej piękno w limanowskich krajobrazach. Uprawiam ponadto dziewięćdziesięciomilimetrową działkę pracowniczą, na której mam niemal wszystkie rodzaje drzew i krzewów oraz dużo, dużo kwiatów."

Myślę, że niejeden mieszkaniec naszego miasta może panu Tadeuszowi pozazdrościć jego zawodowej sumienności, która stała się życiową pasją.

Władysław Frączek

Postacie, które prezentujemy od kilku miesięcy w cyklu "Serdeczne opowieści" czasem podsuwa nam samo życie, czasem wspomnienia. Chcielibyśmy jednak, by czynili to także nasi czytelnicy. Czekamy więc na propozycje: o kim chcielibyście przeczytać w naszej gazecie?

Redakcja

Serdeczne opowieści



... do redakcji

Redaktor Naczelny
"Echa Limanowskiego"
Pan mgr Jerzy Bogacz

W związku z opublikowaniem w ostatnim numerze "Echa Limanowej" artykułu na temat I Liceum Ogólnokształcącego w Limanowej proszę o opublikowanie w najbliższym wydaniu gazety (bez skrótów) następującej informacji:

Dyrektor I Liceum Ogólnokształcącego w Limanowej w porozumieniu z Radą Pedagogiczną szkoły składa protest przeciw skazaniu szkoły i jej Pedagogów.

Pan Sławomir Czyrnek, który "jakimś cudem" zdał egzamin dojrzałości, próbuje oceniać pracę szkoły i jej jubileusz 50-lecia obchodzony kilka lat temu.

Sam nie był uczestnikiem zjazdu śmiem twierdzić, nie znał bliżej naszego pedagoga prof. Józefa Staniszwskiego. Uważam więc, że przez sam ten fakt nie jest partnerem do dyskusji na temat dnia dzisiejszego i przeszłości Liceum i nie mam zamiaru wdawać się z nim w polemikę.

Jestem jednak zdziwiony, że Redaktor Naczelny wyraził zgodę na opublikowanie tego artykułu nie zbadawszy zgodności z prawdą opublikowanych "rewelacji" choćby przez osobisty kontakt z pracownikami Liceum.

Szkoła ma ponad 5300 absolwentów, którzy w trudnym dla oświaty okresie przemian na ogół pomagają albo nie przeszkadzają w jej działalności.

Innego zdania jest autor artykułu, który w ten sposób chce służyć "swojej starej budzie"

Dyrektor
mgr Stanisław Szewczyk

List przesłany na moje ręce skierowany jest w istocie do czytelników naszej gazety, dlatego bardzo żałuję, że znalazł się w nim tylko protest przeciw "szkalowaniu szkoły" oraz próba dyskredytacji autora artykułu "Szkoła eli-

tarna?". Zabrakło, niestety, informacji świadczących o obecnej wysokiej pozycji Liceum, o ciekawych inicjatywach, sukcesach i osiągnięciach szkoły, o panującej w niej twórczej atmosferze. Stwierdzenie, że autor zamieszczony na naszych łamach publikacji nie jest godny polemiki, ponieważ nie uczestniczył w jubileuszowym zjeździe i nie znał osobiście prof. Staniszwskiego, wydaje się pozbawione logiki. Tylko rzeczowa dyskusja pomaga poznać prawdę. Z obrażania się nic nie wynika.

Zdziwiło mnie także szczerze następujące zdanie: "Pan Sławomir Czyrnek, który "jakimś cudem" zdał egzamin dojrzałości..." O czym tu mowa? Na czym ma polegać owo "zdawanie cudem"? Gdyby to zdanie potraktować poważnie, bardzo źle mogłoby świadczyć o szkole, bowiem państwowego egzaminu "cudem" zdawać się nie powinno. Jest to poza tym sformułowanie krzywdzące autora. Sławomir Czyrnek zdawał maturę w I Liceum Ogólnokształcącym w Limanowej w roku 1993 i ze wszystkich egzaminów pisemnych (język polski, biologia) oraz ustnych (język polski, biologia, język rosyjski) otrzymał oceny bardzo dobre. Potwierdzają to podpisy sześciu członków komisji oraz dyrektora szkoły.

To prawda, że artykuł "Szkoła elitarna?" miał charakter krytyczny, ale doprawdy trudno dopatrzeć się w nim złośliwości i szkalowania. Publikacja ta wynikała z troski o to, by I Liceum Ogólnokształcące im. Władysława Orkana było chlubą Limanowej, szkołą twórczą, obecną w życiu miejscowego społeczeństwa. To przekonanie zdecydowało, między innymi, o publikacji artykułu "Szkoła elitarna?". Poza tym sądzę, że lokalna prasa powinna stwarzać możliwości wypowiedzenia się wszystkim, którym leży na sercu dobro miasta i regionu. Kierując się tą zasadą często publikujemy przeciwstawne sądy i opinie. Tylko ścieranie się poglądów tworzy nowe wartości.

Stosunek "Echa Limanowskiego" do I Liceum Ogólnokształcącego im. W Orkana był zawsze życzliwy i nie pozbawiony sentymentów. Wszak wielu członków zespołu (także i ja) to absolwenci tej szkoły. Nasza redakcja, poprzez publikacje i osobisty udział aktywnie uczestniczyła w przygotowaniu obchodów 50-lecia Liceum (nr 23). Z uwagą śledziliśmy wszystkie wydarzenia związane z życiem szkoły, a godne ukazania w na-

szej gazecie (nr 40), dostrzegaliśmy sukcesy uczniów (nr 45). Kilka razy, także za pośrednictwem dyrekcji szkoły i samorządu uczniowskiego podejmowaliśmy próby współpracy naszej redakcji z uzdolnionymi uczniami, zabiegaliśmy o korespondentów, sędzieliśmy że na naszych łamach zagości szkolna gazetka "CDN". Raz tylko, dzięki nauczycielce plastyki, udało się nam opublikować, pisane przez uczniów, bardzo ciekawe recenzje z wystawy. Nic więcej.

Dlaczego, chciałoby się spytać, skoro tak często otrzymywaliśmy korespondencje z Zespołu Szkół nr 1, ze Szkoły Podstawowej nr 3, z II Liceum Ogólnokształcącego, nawet ze szkół w Laskowej i Jaworznej... Wszak do I Liceum trafiają najzdolniejsi uczniowie, uczestnicy konkursów przedmiotowych, redaktorzy gazetek w szkołach podstawowych. Sądzimy, że i w gronie pedagogicznym są osoby zaangażowane w problemy miasta i regionu, sprawnie władające piórem, pragnące wyjść poza rolę czytelnika. Nic nie stało i nie stoi na przeszkodzie, by to właśnie oni tworzyli na łamach naszego pisma obraz swojej szkoły. Zapraszamy.

Jerzy Bogacz

Zwiążłość jest duszą inteligencji...

...tę maksymę otrzymałem w Pałacu Prasy od szefowej działu miejskiego "Gazety Krakowskiej", gdy rozpoczynałem swą pierwszą dziennikarską praktykę. Chciałbym dzisiaj przekonać o jej słuszności autorów listów nadsyłanych do redakcji. Zdarzają się bowiem przypadki, że korespondencja liczy kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt stron. Niektóre z nich zajęłyby kilka stron naszej gazety...

Zachęcam więc do pisania listów zwięzłych, poruszających jeden temat. To gwarantuje, że zostaną opublikowane w całości, a o to wszak chodzi i autorowi i redakcji.

J.B.



... do redakcji

Niezwykła kolekcja

Na półce z limanowianami przybyła nowa pozycja - "Łaskami słynące wizerunki Matki Bożej z różnych sanktuariów świata w Maryjnych krążankach limanowskich". Autorem opracowania jest ks. Biskup Piotr Bednarczyk, a wydawcą Wydział Duszpasterstwa Ogólnego Kurii Diecezjalnej w Tarnowie.

Choć jest to książka przygotowana - z jednej strony - do użytku wewnątrzkościelnego (do wykorzystania w rozważaniach październikowych) - z drugiej strony stanowi ona obszerny przewodnik po niezwyklej kolekcji łaskami słynących wizerunków Matki Bożej z różnych sanktuariów świata. Zbiór ten, eksponowany w krążankach przy Placu Koronacyjnym limanowskiego Sanktuarium, liczy obecnie 39 figurek i obrazów. Przywieziono je często z najodleglejszych, egzotycznych zakątków świata. Tak więc obok bliskich nam wizerunków Matki Bożej Częstochowskiej i Ostrobramskiej możemy tam obejrzeć Madonny z Lourdes, Fatimy, Jerozolimy, Walsingham (Anglia), Cavadongi i Monserrat (Hiszpania), Knock (Irlandia), Syrakuz (Włochy), Lujan (Argentyna), Copacabana (Boliwia), Aparecida (Brazylia), Guadelupe (Meksyk).

Powstanie tej niezwyklej Maryjnej Alei było możliwe dzięki staraniom Księdza Biskupa Piotra Bednarczyka oraz kustosa Sanktuarium księdza Prałata Józefa Poręby, a także dzięki ofiarności limanowskich kapłanów, którzy wędrując po Europie, kupowali lub zbierali - ofiarowane w darze - wizerunki Matki Bożej. Trzy z nich otrzymała także Limanowa od Biskupa Józefa Zycińskiego.

W ostatnim czasie ekspozycja została wzbogacona, rozszerzona, uporządkowana, na nowo opisana. Ma ona oczywiście głównie wymiar religijny i kultowy. Trzeba jednak dodać, iż już w swym obecnym rozmiarze ma duże wartości poznawcze i jest czymś unikalnym.

Wydaje się, że w krążankach więcej wizerunków już się nie zmieści. Jestem jednak przekonany, że kolekcję wizerunków Matki Bożej z różnych stron świata (a może i z różnych sanktuariów krajowych) warto i należy nadal rozszerzać. Już dziś jest ona wielką atrakcją limanowskiego Sanktuarium. Może będzie w przyszłości największą w kraju, a może na świecie...?

Jerzy Bogacz



I Ogólnopolski Festiwal Piosenki Turystycznej Piosenka z plecaka

Jeśli po zakończeniu imprezy rodzą się marzenia, dobrze to wróży przyszłości przedsięwzięcia. Pani Stanisława Obrzut kierująca Limanowskim Domem Kultury marzeń ma kilka: by Festiwal Piosenki Turystycznej dorównał popularnością słynnemu Picnic Country w Mrągowie i by stał się imprezą międzynarodową, o co przy licznych zagranicznych kontaktach naszego miasta nie będzie trudno.

Zacząło się dobrze. Świadczą o tym przede wszystkim opinie wykonawców, którzy z przyjazdu do Limanowej byli bardzo zadowoleni - odpowiadała im formuła festiwalu, serdeczna atmosfera, warunki jakie im zapewnił gospodarze. Wiele zespołów zapowiedziało przyjazd za rok.

Organizatorom festiwalu udało się pozyskać patronat Polskiej Izby Turystyki, pierwszego programu Polskiego Radia przy współdziałaniu Radia Kraków oraz patronat prasowy "Dziennika Polskiego". Znaleźli się też sponsorzy: Urząd Kultury Fizycznej, Ministerstwo Edukacji Narodowej, Wojewoda Nowosądecki, Kuratorium Oświaty, Burmistrz Limanowej a także limanowskie firmy - WOLIMEX, firma budowlana pana Krzysztofa Sułkowskiego, PZU - Inspektorat w Limanowej, Przedsiębiorstwo Turystyczne "Śnieżnica" Spółka z o.o., zrzeszona w Euroflor Serwis kwiatarnia pani Krystyny Król oraz Sławomir Kalisz.

I Ogólnopolski Festiwal Piosenki Turystycznej zawdzięcza także wiele dyrektorowi tej imprezy red. Ryszardowi Sikorze, który pełnił swą funkcję z wieką pasją i sercem, był przyjacielem, ale i surowym sędzią tej imprezy.

Jakież były wyniki festiwalowych zmagani? Jury w składzie: Jan Poprawa - przewodniczący, Nina Repetowska, Bogusław Diduch, Janusz Kosiński postanowiło:

- Grand Prix Festiwalu oraz 1000zł ufundowane przez Wojewodę Nowosądeckiego przyznać zespołowi "Ten

Kontrol" z Radomia.

- W kategorii solistów: pierwszą nagrodę oraz weekend w jednym z hoteli "ORBIS" ufundowany przez ORBIS S.A. jury przyznało Jerzemu Pawłowi Dudzie z Gorzowa Wielkopolskiego. Drugą nagrodę oraz weekend w jednym z hoteli "SYRENA" ufundowany przez Hotele Warszawskie "Syrena" przyznano Krzysztofowi Krawczyńskiemu z Wesołej. Trzecią nagrodę oraz weekend w jednym z hoteli BEST EASTERN PLAZA HOTELS Sp.z.o.o otrzymał Jacek Kowalski z Ozarowa Mazowieckiego. Jury wyróżniło zaproszeniem do udziału w Koncercie Laureatów Joannę Nowiczenko z Suwałk. Ponadto solistce tej organizatorzy przyznali nagrodę ufundowaną przez BEST HARCTUR z Warszawy - dwutygodniowy pobyt na Lazurowym Wybrzeżu (Francja).

W kategorii zespołów: Pierwszą nagrodę oraz pięciodniowy pobyt w hotelu LDK w Limanowej ufundowany przez Burmistrza Miasta jury przyznało zespołowi "Towarzystwo Gumi Owocowej 1993" z Drawna. Drugą nagrodę oraz weekendowy pobyt w hotelu "Harctur" ufundowany przez BEST HARCTUR Warszawa otrzymał zespół "Jak dawniej" z Tymbarku. Trzecią nagrodę oraz czterodniowy pobyt w ośrodku "Pod Ostrą" ufundowany przez Wójta Gminy Limanowa otrzymał zespół "Coś innego" z Łasku. Czwarta nagroda - trzydniowy pobyt w Krynicy - ufundowana przez Rozlewnię Wód Mineralnych "GAL-TEX" przypadła zespołowi "Konsonas" ze Zduńskiej Woli. Ponadto jury wyróżniło zaproszeniem do udziału w Koncercie Laureatów zespół "Graniเฟอร์" ze Skomielnej Białej.

Jurorzy z radością powitali rodziny nowego ogólnopolskiego festiwalu piosenki, wyrażając nadzieję, że stanie się on ważnym elementem krajowego życia artystycznego.

JB



Koncert laureatów. Spiewa zdobywca Grand Prix zespół "Ten Kontrol" z Radomia.

Z RODZINNYCH KRONIK NARODZINY

Limanowa: ● Damian Golonka, ul. Łososińska ● Dominika Wielgosz, ul. Kochanowskiego ● Karina Twaróg, ul. Witosa
Gmina: Krzysztof Siciarz, Męcina ● Ewelina Guzik, Piekiełko ● Paulina Wróbel, Stara Wieś ● Magdalena Bugajska, Lipowe ● Patrycja Jawor, Wysokie ● Marzena Szewczyk, Siekierzyna ● Paulina Hebda, Kanina ● Jolanta Hybel, Wysokie ● Bartłomiej Wigura, Stara Wieś ● Bartłomiej Janik, Stara Wieś ● Dawid Smoter, Pasierbiec ● Artur Twaróg, Sowliny ● Krzysztof Gurgul, Młynne ● Anita Golonka, Młynne ●

MAŁŻEŃSTWA

● Adam Wątroba, Limanowa, ul. Harcerska - Joanna Kuśnierz, Lipowe ● Ireneusz Wyrostek - Nowy Sącz - Magdalena Giza, Limanowa, ul. Drzewna ● Józef Górszczyk, Limanowa, ul. Z. Augusta - Katarzyna Staroń, Limanowa, ul. Kopnickiej ● Paweł Bokowy, Limanowa, Zarebki - Danuta Dudek, Limanowa, ul. Wąska ● Jan Ćwik, Limanowa, ul. Sportowa - Cwetana Gergowska, Limanowa ● Grzegorz Banaś, Limanowa, ul. Żuławskiego - Maria Wigura, Stara Wieś ● Józef Czamara, Limanowa, ul. 19 Stycznia - Edyta Młynarczyk, Limanowa, ul. Grunwaldzka ● Dariusz Stochel, Limanowa, ul. Jana Pawła II - Agata Babroń, Mordarka ● Stanisław Papież, Kanina - Natalia Szubryt, Limanowa, ul. Mordarska ● Andrzej Tobiasz, Owieczka - Maria Leśniak, Limanowa, ul. Ks. Kowalskiego ● Robert Dyrek, Limanowa, ul. Sikorskiego - Ewa Ćwik, Limanowa, ul. Sikorskiego ● Marek Zdeb, Limanowa, ul. Piłsudskiego - Elżbieta Jackowiec, Limanowa, ul. Z. Augusta ● Bogumił Surdziel, Limanowa, ul. Z. Augusta - Joanna Wróbel, Góra ● Jan Szczepaniak, Obidza - Elwira Florek, Limanowa, ul. Żwirki i Wigury ● Jarosław Musiał, Limanowa, ul. Fabryczna - Beata Bugajska, Sowliny ● Janusz Grabiarz, Młynne - Barbara Wątroba, Kraków ● Robert Łyszczarz, Stara Wieś - Maria Kaja, Limanowa, ul. Z. Augusta ● Adam Gonciarz, Limanowa, ul. Piłsudskiego - Ewa Chaińska, Szczawa ●

ZGONY

Limanowa: ● Jakub Kądziołka, lat 60, Limanowa, ul. Ogrodowa ● Teresa Ryż, lat 38, Limanowa, ul. Z. Augusta ● Ludwik Kolawa, lat 61, Zarebki ● Zofia Biemat, lat 92, ul. Witosa ● Ryszard Jordanowski, lat 40, ul. Z. Augusta ● Ewa Węgielska, lat 40, ul. Willowa ● Stefan Mucha, lat 64, ul. Z. Augusta
Gmina: Fryderyk Chowaniec, lat 75, Kłodne ● Tadeusz Ryś, lat 77, Koszary ● Halina Łącka, lat 50, Bałazówka ● Antoni Węglarz, lat 72, Łososina Górna ● Stanisław Lupa, lat 69, Męcina ● Wojciech Franczak, lat 58, Stara Wieś ● Franciszek Łabuz, lat 70, Pisarzowa ● Adela Bąk, lat 82, Męcina ● Stanisław Wiktor, lat 55, Wałowa Góra ●

Gościliśmy dzieci z Ukrainy

W dniach 27.06 - 19.07 w naszym mieście przebywało 40 dzieci polskich z Ukrainy. Gościny udzieliły im rodziny z parafii Limanowa i Łososina Górna, mniej więcej po połowie. Małych gości otoczono serdecznością, troską i staranną opieką. Miliony naszych rodaków od roku 1939 żyje na wschodzie w głodzie i chłodzie, łzach i niewoli. Rozpadł się

sowiecki gulag, ale ich sytuacja niewiele się zmieniła. Obecne państwo polskie mało się o nich troszczy, tym bardziej, że przez 50 lat było dla nich bardziej macochą niż matką. Każde dobro, jakie możemy ofiarować naszym braciom na wschodzie jest dla nich na wagę złota i służy dobrze pojętemu interesowi naszego narodu. Stowarzyszenie Nowej Ewangelizacji, organizator pobytu dzieci w naszej parafii, składa serdeczne podziękowania rodzinom i firmom, które pobyt ten umożliwiły: Anna i Antoni Węgrzynowie, ul. Grunwaldzka 9 d, Urszula i Józef Wronowie Sowliny 222, Maria i Władysław Sułkowscy ul. Jana Pawła II 40, Maria i Franciszek Pietrzakowie ul. Bulwary 16 a, Katarzyna i Józef Pietrzakowie ul. Bulwary 20, Monika i Ryszard Mayerowie Stara Wieś 641, Maria i Franciszek Zoniowie ul. Jana Pawła II 3, Krystyna i Piotr Gurgulowie, ul. Boczna 11, Stanisława i Wiesław Krakowscy ul. Jana Pawła II 14, Stanisław i Krystyna Kurczabowie Sowliny 64, Barbara i Henryk Stachnikowie ul. Sikorskiego 46, Janina i Kazimierz Wojtasowie ul. Paderewskiego 25, Janina i Wojciech Stanisławowie ul. Targowa 15, Wiesława i Mieczysław Biedroniowie ul. Kopernika 5a, Ewa i Jerzy Molowie ul. Jana Pawła II 15, Stanisław Jarecki ul. Z. Augusta 2a/18, Zakład Remontowo-Budowlany Tadeusza Kubackiego ul. Różana 7, Zakład Transportu i Handlu Mariana Włodarczyka ul. Sikorskiego 16, firma "Alp-Buh" Ewy i Adama Peciaków Podłopień 200, F.H.U. "Alicja" Jana Pawła II 2, F.H.U. "Umola" ul. Jana Pawła II 15.

Stowarzyszenie Nowej Ewangelizacji

Limanowa - Dolny Kubin

Interesujący mecz

W Limanowej rozegrano mecz piłki nożnej drużyn old-boy, w którym zmierzyły się: reprezentacja Limanowej oraz reprezentacja Dolnego Kubina (Słowacja). Spotkanie miało niezwykle interesujący przebieg z uwagi na to, że w limanowskiej drużynie wystąpili zawodnicy, którzy w roku 1984 po raz pierwszy w historii miasta awansowali do III ligi: Wiesław Wójtowicz, Janusz Prędko, Józef Ficoń, Wojciech Gawron, Marek Wrona, Maciej Kaim, Bogdan Ryś i Leszek Banaś. W zespole gości wystąpiło natomiast wielu zawodników posiadających na swym koncie ligowy staż: Jan Furinda (były gracz "Slovanu" Bratysława), Stano Smolka, Anton Bukna i Vlado Zofaj, którzy występowali w II - ligowym "Rožemberoku" oraz kilku zawodników mających na swym koncie występy w III lidze.

Odnosić należy również fakt, że w drużynie gości jednym z najlepszych zawodników był Vlado Pavelka - starosta powiatu w Dolnym Kubinie, który na mecz w Limanowej przyjechał wprost ze Szczyrbskiego Plesa, z ogólnokrajowej narady starostów.

Mecz zakończył się zwycięstwem gości 2:1 (do przerwy 0:0). Bramki dla Dolnego Kubina zdobyli: w 40 minucie Stano Smolka (z rzutu karnego) oraz w 60 minucie Lubo Turkota z podania dolnokubińskiego starosty Vlado Pavelki. Honorowego gola dla reprezentacji Limanowej zdobył Maciej Kaim - czołowy snajper "Limanovii" w latach osiemdziesiątych.

Po rozegranym meczu odbyło się miłe spotkanie z udziałem zawodników obydwu drużyn. Gospodarzami tego spotkania byli: Burmistrz Limanowej Roman Duchnik oraz zastępca Burmistrza Dolnego Kubina - Vlado Misala.

Stanisław Strug

Sukces I Liceum Ogólnokształcącego w III Rajdzie im. J. Staniszewskiego

W tegorocznym Rajdzie Górskim im. J. Staniszewskiego zwyciężyła reprezentacja I Liceum Ogólnokształcącego im. W. Orkana w Limanowej, zdobywając Puchar Przewodniczącego Związku Limanowian. Szkoła ta wystawiła najliczniejszą ekipę rajdową. II miejsce i puchar Burmistrza Limanowej przypadły Zespołowi Szkół Mechaniczno - Elektrycznych w Limanowej. III miejsce i Puchar Prezesa Oddziału PTTK przyznano Szkole Podstawowej nr 2 w Limanowej. Kolejne miejsca zajęły reprezentacje następujących szkół: IV - Szkoła Podstawowa w Rozdzielu, V - Zespół Szkół nr1 w Limanowej, VI - II Liceum Ogólnokształcące w Limanowej, a VII - Szkoła Podstawowa nr 3 w Limanowej oraz Szkoła Podstawowa w Starym Rybiu.

Komisja Sędziowska skierowała podziękowania do Przewodniczącego Rady Miasta, Prezesa Związku Limanowian - Marka Czeczółki, przewodniczącego Sejmiku Samorządowego - Edwarda Paszka, Wydziału Turystyki i Kultury UW oraz Burmistrza Limanowej - Romana Duchnika.



Ogólnopolskie obchody Świątowego Dnia Turystyki '98 w Limanowej?

Zarząd Miasta Limanowa zwrócił się do Stanisława Paszczyka - prezesa Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki z prośbą o rozważenie możliwości powierzenia Limanowej organizacji w roku 1998 ogólnopolskich obchodów Świątowego Dnia Turystyki. Uroczystości te, zaplanowane wstępnie na 3 i 4 października połączone byłyby z Międzynarodowym (tym razem) Festiwałem Piosenki Turystycznej, zakończeniem Rajdu im. J. Staniszewskiego, ogólnopolskim spotkaniem działaczy turystycznych oraz ogólnopolską spartakiadą pracowników turystyki. Nie zabrakłoby też wielu atrakcyjnych imprez towarzyszących: degustacji potraw regionalnych, spotkań z kapelami ludowymi przy ognisku, oraz okolicznościowych wystaw. Jeśli propozycja zostanie zaakceptowana, jej realizacja może stać się doskonałą okazją do promocji miasta i regionu.

Galeria MBP zaprasza na wystawę

Galeria Sztuki Regionalnej Miejskiej Biblioteki Publicznej w Limanowej zaprasza wszystkich zainteresowanych na otwartą 17 października wystawę malarstwa Jadwigi Augustyn.

Młodym bywalcom tej galerii przypominamy, że trwa nieustający konkurs na najlepszą recenzję z wystawy. Prace należy składać w Miejskiej Bibliotece Publicznej.

Święto folkloru - Limanowska Słaza

W dniach 21-23 listopada w Limanowskim Domu Kultury odbędzie się, już po raz 24 "Limanowska Słaza" - wielkie spotkanie miłośników folkloru.

Na życzenie instruktorów w tym roku przegładowi zespołów towarzyszyć będzie seminarium "Praca z dziećmi i młodzieżą w zespołach folklorystycznych".



HURTOWNIA OWOCÓW CYTRUSOWYCH I ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH

ARTUR FRĄCZYK

UL. PIŁSUDSKIEGO 84B, 34-600 LIMANOWA,
TEL. 37-18-85

Poleca pełny asortyment towarów w cenach producenta

GOPLANA, WEDEL, SAN, WAWEL, SKAWA, SŁOWIANKA, JUTRZENKA, ODRA-BRZEG,
VOBRO, LAJKONIK, STOLLWERCK, KAWY, HERBATY, WINIARY KNORR, VEGETY,
PRZETWORY WARZYWNE, PRZETWORY OWOCOWE, ROLESKI, WODZISŁAW, DELECTA,
ANIN, ZAPALNICZKI CRICKET, BANANY I INNE OWOCE CYTRUSOWE

Bezpłatny transport!

ECHO
* LIMANOWSKIE *

PISMO LIMANOWSKICH TOWARZYSTW REGIONALNYCH
REDAGUJE SPOŁECZNY ZESPÓŁ REDAKCYJNY, red. nac. Jerzy BOGACZ
Adres redakcji: Limanowa, ul. Bronisława Czecha 13
ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ I LISTÓW REDAKCJA NIE ODPOWIADA
Zastrzegamy sobie prawo skracania nadsyłanych materiałów.
Nakład: 1000 egz.
Skład: JUPITER Design, Limanowa Druk: GOLDRUK, Nowy Sącz